

Paweł Duber

Generał Juliusz Rómmel premierem? : zapomniany epizod z września 1939 roku

Niepodległość i Pamięć 13/1 (22), 35-40

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paweł Duber
Katowice

Generał Juliusz Rómmel premierem? Zapomniany epizod z września 1939 roku

17 września 1939 roku, we wczesnych godzinach rannych, Armia Czerwona wkroczyła na terytorium Polski. Była to jawna agresja, która pogrzebała ostatecznie jakiekolwiek szanse na skuteczną obronę przed hitlerowskim najazdem, a także zmusiła rząd oraz prezydenta do podjęcia decyzji o natychmiastowym przekroczeniu granicy z Rumunią, co zakończyło się internowaniem. Wydarzenie to zagroziło istnieniu Rzeczypospolitej jako podmiotu prawa międzynarodowego, gdyż pojawiła się realna groźba przerwania ciągłości władz państwowych. Wraz z najwyższymi dygnitarzami granicę przekroczył również marszałek Edward Rydz Śmigły, naczelny wódz armii polskiej. Krok ten, będący dla wszystkich dużym zaskoczeniem, tłumaczył faktem, iż pobyt na terytorium państwa sprzymierzonego umożliwiłby kontynuowanie walki u boku aliantów zachodnich. Z pozoru nie można tym twierdzeniom odmówić pewnych racji, pamiętać jednak należy, iż 17 września armia polska toczyła jeszcze ciężkie walki z nieprzyjacielem, a duża część obszaru Polski wolna była od okupacji. Zresztą, jak o tym była mowa powyżej, nadzieja na swobodny przejazd przez terytorium Rumunii okazała się iluzoryczna, gdyż Bukareszt od pewnego czasu poddawany był silnym naciskom ze strony obu totalitarnych mocarstw. Inna sprawa, iż wówczas wpływ Rydza Śmigłego na bieg wydarzeń był znikomy, co spowodowane było brakiem łączności z poszczególnymi zgrupowaniami wojska, w związku z czym ich dowódcy zmuszeni byli podejmować na własną rękę decyzje dotyczące dalszego prowadzenia walki. Zdarzało się, że ich posunięcia miały nie tylko militarny, lecz także polityczny charakter, czego najbardziej jaskrawym przykładem było postępowanie dowódcy obrony Warszawy, generała Juliusza Rómmla. Oficer ten wysunął propozycję powołania nowego rządu mającego zastąpić przebywający przy granicy rumuńskiej gabinet Felicjana Sławoja-Składkowskiego. Do realizacji tej inicjatywy ostatecznie nie doszło, jednak sam pomysł mógł się stać źródłem dodatkowych komplikacji w międzynarodowym położeniu Polski. Warto więc przypomnieć ten mało znany epizod Polskiego Września. Do najważniejszych źródeł tematu należy bez wątpienia dziennik Wacława Lipińskiego, szefa propagandy przy Dowództwie Obrony Warszawy (DOW)¹. Z jego zapisków pod datą 17 września 1939 roku wynika, iż w związku z wkroczeniem armii czerwonej na terytorium Rzeczypospolitej gen. Rómmel postanowił nadać depezę nakazującą traktować wojska sowieckie jako sprzymierzeńców, której adresatem miał być Wac-

1 W. Lipiński, *Dziennik. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.*, Warszawa 1989, s. 106-108.

ław Grzybowski, ambasador polski w Moskwie. Autor relacji wstrzymał jej wystanie, a po uzyskaniu połączenia z dowództwem Warszawy otrzymał wiadomość, iż „ponieważ nie ma rządu, bo uciekł z kraju, a Moskale zajmują Wschód, trzeba stworzyć rząd, który by Polskę reprezentował i prowadził wojnę z jednym tylko przeciwnikiem. Właśnie rząd taki w Warszawie się tworzy, że wchodzi do niego między innymi Zdzisław Lubomirski”². Lipiński postanowił do tego nie dopuścić, gdyż słusznie uważał, iż jest to równoznaczne z zamachem stanu. W związku z tym wraz ze Stefanem Starzyńskim udał się do budynku naczelnego dowództwa mieszczącego się przy ulicy Rakowieckiej, gdzie dotarł około siódmej wieczorem. Obaj zostali natychmiast przyjęci przez gen. Rómmła, z którym odbyli burzliwą rozmowę na temat bieżącego położenia. Szef propagandy przy DOW, występując przeciwko samozwańczej decyzji swego rozmówcy powołał się na przykład rządów serbskiego, belgijskiego i rumuńskiego, które w czasie I wojny światowej podjęły decyzję o udaniu się na emigrację w celu dalszego kontynuowania walki³. Dodał też, iż obowiązkiem żołnierzy jest walczyć z każdym wrogiem, nie wybierając, kto nim jest, a kto nie. Generał w czasie spotkania zachował spokój, a po jego zakończeniu zaprosił swoich rozmówców na posiedzenie, w którym miały wziąć udział osoby przewidziane na ministrów tworzonego rządu⁴. Niespodzianką dla Lipińskiego był fakt, iż poza Zdzisławem Lubomirskim, członkiem Rady Regencyjnej w czasie I wojny światowej, nikt z cywilów nie zdawał sobie sprawy z celu, w jakim się zebrano. Rómmel zapowiedział, iż „zaprosił wszystkich na narady, aby dowiedzieć się, co przedstawiciele społeczeństwa myślą o sytuacji, jaka wytworzyła się po wkroczeniu Sowieców”⁵. Wywiązała się dyskusja, w której Lubomirski zażądał uprawnień dyktatorskich dla dowódcy obrony Warszawy. Projekt ten poparli znani socjalistyczni politycy, Zygmunt Zaremba i Mieczysław Niedziałkowski, a Lipiński, tracąc nadzieję na przekonanie obecnych na sali o szkodliwości tego przedsięwzięcia, starał się nie dopuścić do przekazania Rómmłowi prerogatyw natury politycznej. Ostatecznie rządu nie powołano, natomiast doszło do ukonstytuowania się Komitetu Obywatelskiego⁶.

Cały ten pomysł wydaje się na tyle niezwykły, iż nasuwają się wątpliwości, czy Lipiński rzeczywiście napisał prawdę w swoim dzienniku. Wszystko wskazuje na to, że tak, bowiem istnieją wspomnienia potwierdzające jego relację. Ich autorzy to przede wszystkim pułkownik Aleksander Pragłowski, szef sztabu Armii „Warszawa” oraz jego zastępca, także pułkownik, Stanisław Rola-Arciszewski. Pierwszy z wymienionych wspomina, iż „z konieczności wszedł Rómmel w porozumienie z przedstawicielami partii politycznych i społeczeństwa. Został utworzony Komitet Doradczy, który jako pierwszą tezę ustalił zasadę, że nie jest rządem tymczasowym i zajmuje się wyłącznie pomocą dla wojska oraz pośrednictwem między ludnością cywilną miasta a wymaganiami obrony”⁷. Natomiast jego współpracownik zapisał, iż „po dłuższej naradzie z prezydentem Starzyńskim, Generał postanowił zaprosić kilkunastu najpoważniejszych obywateli, aby z nimi omówić położenie polityczne kraju i ustalić linie postępowania (...). Odbyło się kilka posiedzeń (...). Ustalono nie tworzyć rząd, ale tylko obywatelski komitet doradczy, jednak w takim składzie, żeby można od razu przemienić go w rząd, gdyby tego

2 Tamże, s. 106.

3 Tamże.

4 Tamże, s. 107.

5 Tamże.

6 Tamże, s. 107-108.

7 A. Pragłowski, *Od Wiednia do Londynu*, Londyn 1968, s. 200.

zaszła potrzeba”⁸. Ciekawe, iż echa omawianych wypadków dotarły także do odległego Londynu. Otóż ambasador Polski akredytowany przy rządzie brytyjskim, Edward Raczyński, zanotował, iż w dniu 17 września przemawiał do oblężonej Warszawy na falach rozgłośni BBC. Jakiś czas potem dowiedział się od mjr. Janusza Ilińskiego, iż wspomniane przemówienie „posłużyło jako argument przeciw utworzeniu w Warszawie Rządu Narodowego, czego domagali się niektórzy członkowie Komitetu, między innymi Zdzisław Lubomirski”⁹. Okazało się, iż rozmówca Raczyńskiego posiadał te informacje od ppłk. Mateusza Iżyckiego, który opisał swoje przeżycia w liście adresowanym do Ilińskiego. Jego obszernie polski dyplomata przytoczył w swych zapiskach: „Słyszałem ambasadora Raczyńskiego przez radio na pół godziny przed posiedzeniem <rządu> tworzącego się i na tym <inauguracyjnym> zebraniu wstałem i zameldowałem Rómmłowi, że mamy rząd etc. Uznał on wtedy czasowo tworzenie rządu za niemożliwe, jedynie utworzenie rady”¹⁰.

Nie są to jedyne źródła opisujące początki Komitetu Obywatelskiego. Na ten temat pisał m.in. znany historyk Artur Śliwiński. Jego zdaniem Komitet rzeczywiście został powołany z inicjatywy gen. Rómmła, co miało nastąpić w drugiej połowie września. Twierdzi on, iż nie było żadnego statutu ani regulaminu, a Komitet miał usprawnić współpracę pomiędzy władzami cywilnymi i wojskowymi¹¹. W podobnym tonie, różniąc się od siebie jedynie drobiazgami, opisało to wydarzenie kilka innych osób znanych w ówczesnym życiu społecznym i politycznym, m.in. Jan Gebethner, Janusz Regulski oraz Julian Kulski. O możliwości powołania rządu wspomina jedynie ostatni z wymienionych, ówczesny wiceprezydent Warszawy, uważając jednak, iż podobna inicjatywa nie mogła zrodzić się w momencie, gdy na terytorium Polski znajdowały się jeszcze legalne władze¹². Podsumowując swoje rozważania napisał, iż ma „głębokie przeświadczenie, że Komitet Obywatelski w ogóle nie miał żadnego związku z tą niewczesną inicjatywą, choć nie mogę wykluczyć, że poszczególni jego członkowie mogli byli doraźnie i do czasu otrzymania odprawy być jej zwolennikami, a nawet inicjatorami”¹³.

Powyższe relacje rzucają cień wątpliwości na wiarygodność przekazu Lipińskiego, gdyż zdają się sugerować, iż powołanie Komitetu Obywatelskiego było zupełnie niezależne od pomysłu utworzenia rządu, o ile takowy w ogóle miał powstać. Czy jednak przytoczone źródła są rzeczywiście sprzeczne z dziennikiem szefa propagandy przy DOW? Wydaje się, że jednak nie. Otóż Lipiński zamieścił w swych zapiskach listę osób obecnych na spotkaniu, podczas którego omawiano sprawę powołania rządu. Na jej podstawie można z całą pewnością stwierdzić, iż ani Julian Kulski, ani Artur Śliwiński, ani tym bardziej Gebethner bądź Regulski, nie byli na tym zebraniu obecni. Na wspomnianej liście znajdują się natomiast obaj pułkownicy, Arciszewski i Pragłowski, których wspomnienia dość wiernie pokrywają się z treścią dziennika¹⁴. Może to

8 Cyt. za M. Gałęzowski, *Wzór pilsudczyka. Wacław Lipiński 1896-1949. Żołnierz, historyk, działacz polityczny*, Warszawa 2001, s. 92.

9 E. Raczyński, *W sojusznicy Londynie*, Londyn 1997, s. 49.

10 Tamże, s. 49.

11 A. Śliwiński, *Relacja o powstaniu i działalności Komitetu Obywatelskiego podczas oblężenia Warszawy* [w:] *Cywilna Obrona Warszawy we wrześniu 1939 r.*, Warszawa 1964, s. 392-396.

12 J. Gebethner, *Relacja o Komitecie Obywatelskim i Straży Obywatelskiej*, [w:] *Cywilna Obrona Warszawy...*, s. 178-180; J. Regulski, *Relacja o organizacji i działalności Straży Obywatelskiej w Warszawie we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Cywilna Obrona Warszawy...*, s. 354; J. Kulski, *Z minionych lat życia 1892-1945*, Warszawa 1982, s. 239-242.

13 J. Kulski, *Z minionych lat...*, s. 244.

14 W. Lipiński, *Dziennik...*, s. 107.

oznaczać, iż duże grono działaczy społecznych weszło w skład Komitetu w okresie późniejszym, w związku z czym nic nie wiedzieli o dramatycznym przebiegu wieczornego spotkania 17 września 1939 roku, kiedy omal nie utworzono rządu z gen. Rómmlem na czele. Istnieje prawdopodobieństwo, iż uczestnicy narady postanowili nie ujawniać treści tych rozmów, co jednak nie zapobiegło przeciekowi informacji na zewnątrz, w wyniku którego pogłoski o próbach powołania alternatywnego rządu lotem błyskawicy zaczęły obiegać Warszawę. Niewykluczone, że ich śladem jest fragment przytoczonych powyżej wspomnień Juliana Kulskiego.

Mimo iż rządu ostatecznie nie powołano, a cała sprawa okazała się nic nie znaczącym epizodem, temat ten powracał w dyskusjach i polemikach jeszcze wiele lat po wojnie. Otóż Generał Rómmel, a także uczestniczący w spotkaniu Zygmunt Zaremba, próbowali udowodnić, iż pomysłodawcą tego swoistego zamachu stanu był... Waclaw Lipiński. Z tym absurdalnym pomówieniem w przekonujący sposób rozprawił się Marek Gałęzowski¹⁵. Warto pokrótce przytoczyć argumenty, jakimi się posłużył.

Zygmunt Zaremba, znany działacz PPS, obecny na liście członków niedoszłego rządu, opublikował po wojnie pamiętniki zatytułowane „Wojna i konspiracja”, w których opisuje także pierwsze posiedzenie Komitetu Obywatelskiego¹⁶. Odbyło się ono 17 września 1939 roku, a przewodniczył mu gen. Juliusz Rómmel¹⁷. Oto fragment tej relacji: „W toku dyskusji wydarzył się znamieny incydent. Plk Lipiński w przemówieniu swym rzucił myśl stworzenia rządu w Warszawie i zwrócił się do nas, żebyśmy jako PPS podjęli się tego zadania. Jedno spojrzenie na Niedziałkowskiego starczyło, bym wiedział, że nie mniej ode mnie zaskoczyła go ta propozycja. Zabrałem głos i oświadczyłem, że w obecnej sytuacji stworzenie rządu w Warszawie jest nonsensem. W każdym razie PPS takiej roli się nie podejmie”¹⁸. Wersję wydarzeń Zaremby podchwycił Jan Ciałowicz, historyk i zarazem uczestnik obrony Warszawy, przytaczając przy okazji własne wspomnienia z nocy 17/18 września 1939 roku. Twierdzi on, iż odbył wtedy rozmowę z generałem Juliuszem Zulaufem, z którego słów wynikało, iż Lipiński wysuwał na premiera Starzyńskiego, natomiast Rómmel do całego pomysłu ustosunkował się negatywnie¹⁹.

Ciałowicz spotkał się z ostatnim z wymienionych wiele lat po wojnie. Dawny dowódca obrony Warszawy miał przy tej okazji powiedzieć: „nie przywiązywałem nigdy nawet najmniejszej wagi do tego nonsensownego pomysłu Lipińskiego i wołałem o tej tragigrotesce nie wspominać”²⁰. Opinia ta utwierdziła rozmówcę generała w przekonaniu, że Zygmunt Zaremba miał rację pisząc, iż 17 września utworzyć rząd chciał szef propagandy przy DOW, Waclaw Lipiński.

Rozumowanie powyższe opiera się na bardzo kruchych podstawach, gdyż jego głównym filarem są wspomnienia Zaremby. Natomiast ten wybitny polityk jest także autorem pewnej broszury, wydanej w 1941 roku. Oto, co można w niej przeczytać: „Podkreślano (...) konieczność stworzenia stałej reprezentacji społeczeństwa w postaci Rady Obrony Stolicy zaznaczając, że nie może to być żaden rząd, bowiem trzeba zachować chociażby legendę istnienia rządu legalnego, gdy ten gdzieś zniknął”²¹. Mi-

15 M. Gałęzowski, *Wzór piłsudczyka...*, s. 90-95.

16 Z. Zaremba, *Wojna i konspiracja*, Londyn 1957, s. 58-59.

17 Tamże.

18 Tamże, s. 59.

19 J. Ciałowicz, *Niedoszły rząd w Warszawie w dniu 17 września 1939 r.*, „Tygodnik Powszechny”, nr 40, Kraków 1967.

20 Tamże.

21 Cyt. za M. Gałęzowski, *Wzór piłsudczyka...*, s. 94.

mo iż Lipiński nie był politykiem, lecz historykiem, a do linii politycznej reprezentowanej przez marszałka Rydza-Śmigłego odnosił się dość krytycznie, to jednak jego sympatie piłsudczykowskie oraz bliskie związki z tak zwaną „grupą pułkowników” dla nikogo nie stanowiły tajemnicy. Trudno więc przypuszczać, iż Zaremba pominąłby próbę powołania przez niego rządu, tym bardziej, iż cytowana książka powstała we wczesnym stadium wojny, gdy nagonka na osoby związane wcześniej z obozem sanacyjnym prowadzona była ze szczególną intensywnością. Wszystko wskazuje więc na to, iż zarzuty pod adresem Lipińskiego zrodziły się dopiero po 1945 roku. Istnieje oczywiście możliwość, iż Zarembę po prostu zawiodła pamięć, choć wydaje się raczej, iż było to posunięcie mające na celu zdyskredytowanie dawnego szefa propagandy przy DOW, a być może także próba odsunięcia od siebie części odpowiedzialności za niedoszły zamach.

Relacja gen. Rómmela jest jeszcze mniej wiarygodna. Wystarczy przypomnieć, iż w swym pamiętniku nie napisał on ani słowa o próbie utworzenia rządu²². Same wspomnienia spotkały się z negatywnym przyjęciem wśród historyków, gdyż podobnych „przemilczeń” jest tam znacznie więcej²³. Natomiast cytowana wcześniej wypowiedź generała o „tragigrotesce” miała być odpowiedzią na pytanie Ciałowicza o to, dlaczego we wspomnieniach nie ma żadnej wzmianki na temat przebiegu zebrania przy ulicy Rakowieckiej. Zdaniem Jana Marii Kłoczowskiego odpowiedź Rómmela jest tak samo niewiarygodna jak całe jego wspomnienia²⁴.

Słowa trzeciego świadka, gen. Zulaufa, nie przedstawiają żadnej merytorycznej wartości, gdyż zostały wypowiedziane przez człowieka, który omawiane wydarzenia znał jedynie ze słyszenia. Na dodatek sama rozmowa miała miejsce wiele lat przed ukazaniem się artykułu Ciałowicza, co ostatecznie potwierdza, iż świadectwa tego nie można brać poważnie pod uwagę.

Wiele wskazuje więc na to, iż Lipiński wiernie przedstawił wydarzenia, które omal nie doprowadziły do faktycznego zamachu stanu w oblężonej Warszawie. Należy jednak pamiętać, iż mimo mogących z tego wynikać groźnych następstw, cała historia z niedoszłym rządem pod przewodnictwem gen. Rómmela okazała się w rzeczywistości epizodem, który nie miał wpływu na ogólny rozwój wypadków, zmierzających w stronę nieuchronnej katastrofy. O tym, iż z militarnego punktu widzenia wkroczenie wojsk sowieckich było ciosem w plecy, nie trzeba nikogo przekonywać, warto jednak zwrócić uwagę na polityczny aspekt całej sprawy. Otóż znamieny jest fakt, iż inicjatywę mającą na celu powołanie rządu poprzedziła próba wysłania depechy, w której dowódca, stojący na czele wojsk walczącej stolicy, nakazuje armie kolejnego agresora traktować jako „sprzymierzone”. Potwierdza to opinię Jerzego Łojka, zdaniem którego wielu polskich dowódców przywłaszczyło sobie prawo podejmowania decyzji leżących wyłącznie w gestii władz państwowych²⁵. Jaskrawym przykładem podobnego postępowania jest bez wątpienia postawa gen. Rómmela. Trudno obecnie rozstrzygnąć, o czym myślał dowódca Warszawy nakazując wysłanie wspomnianej depechy. Prawdopodobnie uwa-

22 J. Rómmel, *Za Honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958.

23 J.M. Kłoczowski, *Kto chciał utworzyć rząd w Warszawie 17 września 1939 roku?*, „Tygodnik Powszechny”, nr 38, Kraków 1985.

24 Tamże.

25 J. Łojek (L. Jerzewski), *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990, s. 85-86. Niewiedza naczelnych władz polskich jest tym bardziej zdumiewająca, iż pomimo trudnych warunków, w jakich działał Oddział II Sztabu, ilość meldunków informujących o zagrożeniu ze strony ZSRR była stosunkowo duża. Zob.: W. Włodarkiewicz, *Przed 17 września 1939 roku. Radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w ocenach polskich naczelnych władz wojskowych 1921-1939*, Warszawa 2002, s. 243-250.

żał, iż w zaistniałej sytuacji jedynym ratunkiem jest przejęcie w swoje ręce inicjatywy o charakterze politycznym. Jednak złudzenia co do charakteru sowieckiej interwencji potwierdzają dobitnie zupełną niezdolność generała do podjęcia racjonalnych działań w obliczu nadciągającej klęski. Jeszcze gorszym posunięciem była próba powołania swoistego „rządu ocalenia narodowego”, co w zaistniałej sytuacji mogło jedynie wspomóc propagandę niemiecką w jej akcji przeciwko odtworzonym we Francji z tak wielkim trudem władzom polskim. Być może doszłoby nawet do sytuacji, w której część krajów neutralnych odmówiłaby akredytacji polskim placówkom dyplomatycznym istniejącym dotąd na ich terytorium.

Poza słowami krytyki wypada jednak zwrócić uwagę na „okoliczności łagodzące”. Otóż należy z całą stanowczością podkreślić, iż nie tylko gen. Rómmel został zaskoczony wtargnięciem armii sowieckiej na terytorium Rzeczypospolitej. Można wręcz odnieść wrażenie, iż w równym stopniu nie przygotowany na to był rząd oraz naczelne dowództwo. Ich działania w dniu 17 września noszą znamiona improwizacji, uwiadczenia bezradności i zagubienie. Odzwierciedleniem tego stanu rzeczy jest dyspozycja Rydza-Śmigłego, nakazująca, aby nie prowadzić walki z wkraczającymi wojskami sowieckimi, a także jego decyzja o przekroczeniu granicy z Rumunią²⁶.

Pomysł przeprowadzenia zamachu stanu również nie był niczym nowym, gdyż podobną ewentualność rozważano już 11 września podczas spotkania opozycji antysanacyjnej we Lwowie. Autorem tej koncepcji był znany dziennikarz, Zygmunt Nowakowski, który zaproponował Władysławowi Sikorskiemu objęcie władzy dyktatorskiej²⁷. Oczywiście do realizacji tego zamysłu nie doszło, a cały pomysł, podobnie jak późniejsza o sześć dni inicjatywa gen. Rómmela, był tak naprawdę wyrazem bezsilności w obliczu przynajmniej przewagi przeciwnika i coraz wyraźniej zarysowującej się klęski. W jej wyniku doszło do utraty niepodległości, którą udało się w pełni odzyskać dopiero pół wieku później.



Gen. Juliusz Rómmel

26 J. Łojek, *Agresja 17 września 1939...*, s. 63-64, 103-110.

27 W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*. Wrocław 1988, s. 194-195.